Nr. 233. Kraków. Poniedziałek 10 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pożar Gorlic i pogrom Rosyan.

»Berliner Tageblatt« we wieczornem wydaniu piątkowem przynosi następującą telegraficzną korespondencyę z datą 7 b. m., której autor, L. Adelt, opisuje odzyskanie Gorlic przez wojska austro-węgierskie i pożar tego miasta:

Odwrót południowego skrzydła rosyjskiego w Galicyi zachodniej nastąpił w trzech działach odpowiednio do przygotowanych poprzednio stanowisk odwrotowych na tyłach. Pierwszy dział oparł się na rzekach Biała i górna Ropa, na linii Gromnik—Łużna—Gorlice—Małastów. Druga linia oporu była na łańcuchu gór od szczytu Dobrotyn na północy do szczytu Walkowa na południu. Trzecia linia oporu szła wzdłuż Wisłoki, obejmując miasta Brzostek, Jasło, Żmigród.

Gdy zamilkła piekielna przygrywka artyleryi, nastąpiło przełamanie pierwszej linii rosyjskiej na licznych równocześnie punktach. — Z łuku Bobowa—Wola Łużańska wojska sprzymierzone ruszyły przez spustoszone miasteczko Łużnę przeciwko górze Pustki, wysokiej na 419 metrów i przeciwko górze Kamieniec, wznoszącej się na 254 metry i szturmem wyparły Rosyan z szańców, tudzież z lasów sosnowych, położonych w tyle. Nieprzyjaciel uciekł częścią w lasy górskie, częścią cofnął się na linię kolejową, wiodącą do Biecza.

Tymczasem na południu miasto Gorlice, o które tak zacięcie walczono, uległo podobnemu pożarowi, jak w r. 1874*) Tylko tym razem granaty ciężkich dział austro-węgierskich i niemieckich, zataczając łuk od zachodu ku południowemu wschodowi, siały zniszczenie w mieście, roznosząc śmierć i płomienie. Był to widok wielki i straszny. Wszędzie strzelały w górę płomienie, a w powietrzu rozlegał się huk strzałów i świst pocisków. To, czego nie strzaskały granaty, strawił ogień. Gimnazyum, gmach Sokoła, dwór staropolski, nowy kościół i przeważna liczba budynków prywatnych są zupełnie zniszczone albo silnie uszkodzone. Podobnemu losowi uległ ratusz, w którym aptekarz Łukasiewicz czynił pierwsze próby wydobywania nafty z ropy i gdzie skonstruował pierwszą lampę naftową. (Wedle naszych autentycznych informacyj, w całych Gorlicach zostało niezniszczonych 40 domów. Przyp. »Now. Ref.«)

Tanki (zbiorniki) z ropą i fabryka kwasu siarczanego »Karpackiego Towarzystwa akcyjnego nafty« w Gliniku także spłonęły, a w ciągu rozstrzygającej bitwy, która się następnie rozwinęła, zaczęły w całej okolicy płonąć wieże wiertnicze, zaś zbiorniki wybuchały jeden po drugim. Na falach rzeki Ropy wśród czarnych tłustych plam ropy, które są stałem zjawiskiem, zaczęły występować czerwone plamy i wstęgi, powstałe z przelanej krwi żołnierzy.

O wspaniały, tak dobrze dawniej pielęgnowany lasek Sokolski, o tysiącletnie dęby przed miastem, z których jeden ma na sobie wizerunek Chrystusa, wyrzeźbiony przez Wincentego Pola, zawrzała zacięta walka piechoty. Wreszcie tylna straż rosyjska opuściła miasto, ale stanęła do walki jeszcze pod Kobylanką, miejscem odpustowem, do którego pielgrzymuje w dniu Zielonych Świąt i w dniu 29 września mnóstwo Polaków i Słowaków. Nowy punkt oparcia znaleźli Rosyanie dopiero na łańcuchu gór Tatrówka, Łysa Góra, Rękaw.

Na południe od Gorlic przeszły tymczasem wojska sprzymierzone poza drogę Sękowa—Małastów, która na południe od Małastowa wiedzie do przełęczy Konieczna. Rozpoczęło się zwijanie rosyjskiego skrzydła południowego. Wypierając nieprzyjaciela, odcięto go od frontu karpackiego, którego skrzydło zachodnie skutkiem tego jakby zawisnęło w powietrzu. Nieprzyjaciel musiał czemprędzej opuścić graniczny pas zagłębia Dukielskiego.

Odległość pomiędzy Gorlicami a Konieczną wynosi tylko 32 kilometry, z Konieczny do Zborowa 16 kilometrów, skutkiem czego klęska Rosyan pod Gorlicami oddziałała natychmiast na stanowiska ich w dolinie rzeki Ondawy. Odwrót Rosyan rozpoczął się szybko, zaś armia Boroevicza zaczęła natychmiast pościg. Wszystkie drogi przełęczowe, wiodące do linii kolejowej Jasło—Sanok, w okamgnieniu przepełniły się uciekającemi kolumnami, trenem i rezerwami Rosyan.

Pod Żmigrodem oddziały rosyjskie z Galicyi zachodniej zetknęły się z oddziałami z pod Dukli. Powstały zatory, zamieszanie, bójki na pięści i bagnety, a w te masy skłębione padły nagle strzały ścigających wojsk sprzymierzonych, wywołując nieopisany chaos i popłoch. Przez Duklę ciągnęły szybko wielkie masy rosyjskie.

*) Dnia 3 października 1874 zostały Gorlice nawiedzone straszną klęską pożaru, który przy silnym wichrze w ciągu 2 godzin obrócił w perzynę 437 zabudowań i kościół. Spłonęły akta sądu, starostwa, notaryatu, Rady powiatowej i Rady miejskiej, ocalał tylko podatek. W samym środku miasta, wśród białego dnia — było to w sobotę o godzinie 1 po południu — znalazło śmierć w płomieniach 9 osób. Przyp. »Nowej Reformy.«

Osaczenie Rosyan w Beskidzie.

Budapeszt, 10 maja.

„Pesti Naplo“ donosi:

Od poniedziałku armia rosyjska walczy rozpaczliwie, chcąc uniknąć osaczenia przez wojska sprzymierzonych. Właściwa bitwa przesunęła się dosyć znacznie ku południowi. Dwa korpusy rosyjskie pomiędzy **Zborowem i Stropkowem** wysunęły się przeciwko wojskom arc. Józefa. Te dwa korpusy rosyjskie, z powodu wielkiego oddalenia od linii odwrotu, **zagrożone są osaczeniem.** Ich tren i artylerya zostały wysłane w stronę Żmigrodu, gdzie atoli stanęły wobec wojsk Mackensena.

Północne skrzydło przednich straży rosyjskich styka się już z oddziałami austryackiemi, które wyruszyły z Gorlic. **Przeważna część amunicyi rosyjskiej wpadła w ręce sprzymierzonych.** Także na wschodzie Beskidu armia rosyjska znajduje się **w rozpaczliwem położeniu.** Z pięciu korpusów, tworzących armię rosyjską, zostały **dwa zdziesiątkowane.** Armia rosyjska we wschodnim Beskidzie **oczekuje pogromu.**

Wojska sprzymierzone, stojące dotąd wobec armii Dimitrjewa, złożonej z 4 korpusów, **prą niepowstrzymanie od strony Gorlic.** Już dotychczasowe zdobycze są olbrzymie. Nad Wisłoką dostał się pod ogień sprzymierzonych **park, złożony z 30.000 wozów.** Wśród zamieszania **część wozów wpadła do rzeki.**

Pod **Duklą** wzięły wojska sprzymierzone 6 wielkich **składów chleba,** który atoli jest bardzo czarny i czerstwy tak, że jeść go nie można.

W **Jaśle** powstała wśród Rosyan panika. **Dimitrjew** już we czwartek uciekł ze sztabem w **stronę Rzeszowa** automobilem. **Ogromne zapasy żywności i amunicyi,** mnóstwo aparatów telegraficznych i telefonicznych, a wreszcie samochodów **zabrali zwycięzcy.** W hotelu „Cracovie“, gdzie mieszkał Dimitrjew, zostało dużo jego mundurów i **ważnych aktów.** Na dworcu w Jaśle dostały się w ręce wojsk austryackich 2 pociągi rosyjskiego Czerwonego krzyża i 10 wagonów z upominkami. Wicegubernator Krosna, Kiczonko, skutkiem wypadku z samochodem, **dostał się do niewoli.**

Most kolejowy **na Ropie** jest nietknięty, a zburzeniu mostu kolejowego przez Rosyan na Wisłoce zapobieżono. Zabrano Rosyanom **2800 sztuk bydła,** dalej **pociąg sanitarny** z całym personalem. Wogóle na dworcach zabrały wojska nasze wielkie zapasy rosyjskie.

Wyparcie Rosyan z Węgier.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 maja.

Urzędowo ogłaszają 9 maja w południe:

W pościgu za wyrzuconym z jego zajmowanych na wyżynach pozycyj nieprzyjacielem przekroczyły nasze kolumny graniczny grzbiet Karpat. Węgry są od nieprzyjaciela uwolnione.

Zwycięskie walki w Galicyi.

Na terytoryum galicyjskiem trwa walka dalej. Na przestrzeni frontu przeszło 200 kilometrów — od Wisły aż do przełęczy użockiej — nieprzyjaciel cofa się. Sprzymierzone armie wśród zwycięskich walk przekroczyły mniej więcej linię: przełęcz Użok—Komańcza—Krosno—Dębica—Szczucin.

W odcinku karpackim na wschód od przełęczy użockiej i na froncie w południowo wschodniej Galicyi rozwinęły się obecnie także gwałtowniejsze walki. Nasze wojska zdobyły kilka rosyjskich pozycyj.

Silne rosyjskie wojska atakują nasze wojska na wzgórzach na północny wschód od Ottynii. Walka jest tam w toku.

Przekroczenie Dniestru.

Silnie umocniony przyczółek mostowy koło Zaleszczyk, o który od tygodni toczyła się zacięta walka, został wczoraj szturmem wzięty przez nasze wojska, które ścigają Rosyan przez Dniestr, przyczem wzięto 3.500 Rosyan do niewoli.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 10 maja.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, 9 maja 1915:

W pościgu za pobitym nieprzyjacielem przekroczyły wojska gen. Mackensena po walce Wisłok między Beskiem (na wschód od Rymanowa) i Frysztakiem. Pod naciskiem walczących na wschód i północ od Tarnowa sprzymierzonych wojsk cofa się nieprzyjaciel na Mielec i przez Wisłę.

Na chwiejącym się rosyjskim karpackim froncie wyrzuciły inne niemieckie wojska nieprzyjaciela z jego pozycyj — kolej Mezoe Laborcz—Sanok. Łup w działach i jeńcach ciągle jeszcze wzrasta.

Wschodni teren wojny.

W Libawie skonfiskowaliśmy wielkie magazyny materyałów wojennych.

Nasze oddziały, wysunięte przeciw znacznym siłom nieprzyjacielskim wszystkich gatunków broni, które wyruszyły pod Mitawę, wymijają zwolna te siły. Na północny wschód od Kowna, po zniszczeniu rosyjskiego batalionu, została linia kolejowa Wilno—Szawle gruntownie zniszczoną.

Nad Niemnem koło Średnik ujęliśmy rozbite resztki czterech rosyjskich batalionów, które prawdopodobnie należą do wojsk pobitych dnia 6 i 7 bm. pod Rosienami.

Wznowione rosyjskie ataki na nasze pozycye nad Pilicą odparliśmy wśród ciężkich dla nieprzyjaciela strat.

Zachodni teren wojny.

Podczas dalszych ataków koło Ypern wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z silnie umocnionej pozycyi między drogą Fortuin-Wieltje a Gheluvelt-Ypern, zajęliśmy miejscowości Fressenberg i Verlorenhoek i przez to weszliśmy w posiadanie ważnych wyżyn w okolicy na wschód Ypern. 800 Anglików, w tem 6 oficerów wzięliśmy przy tem dotąd do niewoli.

Ataki nieprzyjacielskie na zachód od Lievin na półn.-wschód od wyżyn Lorette spełzły na niczem wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Koło La Bassée i Vitry (na wschód od Arras) zmuszono do wylądowania po jednym nieprzyjacielskim samolocie.

Francuski częściowy atak na zachód od Perthes, podjęty pod osłoną bomb, wytwarzających dym, został przy pomocy granatów ręcznych odparty.

W Argonach, między Mozą i Mozelą, oraz w Wogezach dzień przeszedł bez szczególniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Pościg nieprzyjaciela w Galicyi środkowej.

Korespondent „Neue Fr. Presse“ telegrafuje pod datą 8 b. . o godz. 7 wieczór:

Operacye w Galicyi środkowej postępują naprzód.

Najprostsze zasady ostrożności każą nie pędzić wojsk naprzód, lecz zmęczonym sześciodniowym już forsownym marszem i walkami pościgowemi nakazują dać także trochę wypoczynku.

To, czego w tym tygodniu dokonano i to ostatecznie, to jest **usunięcie zachodnio-galicyjskiej baryery.** Wojska rosyjskie w Beskidach zmuszone zostały do odwrotu i ucierpiały bardzo ciężko. **Tylko jeden jedyny korpus trzeciej armii rosyjskiej mógł się bez znacznych strat wyratować.** Sukces wypowiada się również w **ogromie trofeów wojennych.** Obliczają na przeszło 70 tysięcy jeńców, dostawionych do stacyj zbiorczych. **Liczba ich podniesie się jeszcze wyżej. Dział dostawiono 70.**

Równocześnie przygotowuje się drugi akt rosyjskiej tragedyi, zapoczątkowany pochodem naszej drugiej armii z przestrzeni **pomiedzy przełęczą użocką a łupkowską.** Stojąca tam **ósma armia rosyjska Brusiłowa cofa się w największym pośpiechu,** przyczem korpusy nasze w czuciu z armią Boroevicza zachodzą bokiem. Ruch odbywa się zarazem w połączeniu ze skróceniem frontu, przez co **i tu także znaczne oddziały wojsk zostaną zwolnione do innych zadań.**

Korespondent „Neues Wiener Tageblattu“ telegrafuje pod datą 8 b. m.:

Ofenzywa wojsk sprzymierzonych wydała także w ciągu 7 b. m. pocieszające efekty. Rosyanie znowu z wielu stanowisk na szerokiej przestrzeni bojowej zostali zmuszeni do odwrotu. Zwraca przytem uwagę, że tempo naporu naszego jest umiarkowane i dobrze obliczone.

Zwycięstwa rozprzestrzeniają się teraz na szerokość. Daleko wbity klin po wzięciu odcinka Wisłoki i osiągnięciu przestrzeni Rymanów—Dukla skraca kroku, by pozwolić północnemu skrzydłu osiągnąć tę samą wysokość i by **zaczekać na oczyszczenie północnych stoków Beskidów z rozprószonych oddziałków rosyjskich przez zbliżającą się armię Boroevicza.**

Wczoraj wieczorem wyłowiono wiele rozbitych mniejszych oddziałków wojsk Beskidowych. **Jedna silniejsza kolumna została tak dalece otoczoną, że złożenie broni przez nią nastąpi lada chwila.**

To umiarkowane tempo pościgu, szukające efektu ofenzywy w sile uderzenia zwartej masy nie zaś w ściganiu odosobnionemi kolumnami, daje ochronę przed przeciwuderzeniami rosyjskiemi, a zarazem ochrania wojska, walczące już szósty dzień bez przerwy, oraz zapewnia dowóz materyałów wojennych i żywności.

Podczas gdy wzrastający nacisk armii Boroevicza wyparł już Rosyan na całym froncie Beskidów wschodnich na galicyjskie ich stoki, **część armii Mackensena** doszła do Rymanowa, niezwykle ważnego punktu węzłowego dróg.

Dla rosyjskiego odwrotu pozostaje otwarta już tylko droga na Sanok, pominąwszy kilka dróg pośledniejszych.

Teraz poczyna się już także odpływ rosyjskiego zagrożonego frontu w sąsiednich zachodnich Karpatach Lesistych aż do przełęczy użockiej.

Trudność całej naszej operacyi, polegająca na konieczności utrzymania czucia pędzonego naprzód uderzenia flankowego z początkowem wyczekiwaniem i później dopiero następującemi uderzeniami wprawionych od południa armij, zważywszy zręczność Rosyan w przeprowadzaniu ruchów odwrotowych, **rozwiązana została wspaniale.**

Życzenia z powodu zwycięstw.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 maja.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą, że naczelny komendant armii, marszałek polny arcyksiążę Fryderyk otrzymał w dalszym ciągu wiele telegramów gratulacyjnych, wśród nich od prezydenta komisyi administracyjnej w Czechach hr. Schoenborna, marszałka krajowego Krainy Sustersicza, od ks. biskupa Sapiehy, generała piechoty Matuszki, i od prezydenta galicyjskiego Związku krajowego Czerwonego Krzyża ks. Pawła Sapiehy.

Odpowiedź arcyks. na telegram ks. biskupa Sapiehy brzmi: Dziękuję Waszej Ekscelencyi z całego serca za serdeczny udział z powodu powodzeń naszego sławnego oręża oraz za Jego patryotyczne modlitwy, których oby Wszechmocny wysłuchał.

Do generała piechoty Matuszki telegrafował arcyks.: Dziękuję Waszej Ekscelencyi jak najgoręcej za gratulacye, złożone mi imieniem wojsk i zakładów komendy wojskowej krakowskiej i chętnie korzystam ze sposobności, aby Waszej Ekscelencyi jakoteż wszystkim władzom wojskowym i zakładowym oczyszczonego teraz od nieprzyjaciół okręgu komendy wojskowej krakowskiej wyrazić imieniem najwyższej służby moje pełne uznanie za ich zawsze pełne poświęcenia i wierne spełnianie obowiązków i uwieńczone najlepszem powodzeniem usługi.

Do ks. Pawła Sapiehy telegrafował arcyks.: Dziękuję galicyjskiemu Związkowi krajowemu Czerwonego Krzyża jak najgoręcej za dobre życzenia, pochodzące z pełnego radości serca z powodu ostatnich zwycięstw, osiągniętych przez sprzymierzone bohaterskie wojska.

Trójporozumienie przemilcza klęskę Rosyan.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 maja.

Biuro Wolffa donosi:

Prasa niemiecka z pewną wesołością notuje naiwne zaprzeczenia urzędowe, jakiemi rosyjscy zastępcy dyplomatyczni za granicą i na żądanie Rosyi także agencya Havasa **stara się zasłonić zwycięstwo niemiecko-austro-węgierskie. Rosya chce widocznie osłabić wrażenie w państwach neutralnych.** Należy jednak przypuścić, że sztaby generalne i gabinety państw neutralnych są dobrze poinformowane o prawdziwem położeniu wojennem.

Dzielne oddziały kolejowe.

Wiedeń, 10 maja.

Z c. i k. wojennej kwatery prasowej donoszą:

Marszałek polny arcyks. Fryderyk wydał rozkaz dzienny, w którym wyraża najzupełniejsze uznanie wojskowym oddziałom kolejowym, które przy budowie kolei i mostów, przy prowadzeniu ruchu kolejowego, przy obsłudze pociągów pancernych, a nawet w rowach strzeleckich okazały wielką karność, ochotę do pracy, tudzież wytrwałość. Arcyks. Fryderyk życzy oddziałom kolejowym dalszego powodzenia.

Wojna na morzu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 maja.

Admiralicya ogłasza:

Kontrtorpedowiec »Maori« natknął się wczoraj na wybrzeżach belgijskich na minę. Załoga ocaliła się na łodziach ratunkowych w chwili, gdy **okręt zatonął,** ale dostała się do niewoli.

Rotterdam, 10 maja.

Parowiec rybacki »St. Louis« został przez niemiecką łódź podwodną storpedowany.

Hull, 10 maja.

Parowiec »Truro« został przez niemiecką łódź podwodną storpedowany na wybrzeżu Szkocyi.

Londyn, 10 maja.

»Daily Chronicle« donosi z Grinsby, że parowiec rybacki »Don« we czwartek natknął się na morzu Północnem na minę i zatonął.

Zatopienie „Lusitanii“.

Paryż, 10 maja.

»Matin« donosi z Londynu: Przed biurami linii Conarda stoją wielkie masy ludzi. Wiele Amerykanów wyraża swe największe oburzenie z powodu wypadku. Parowiec miał znaczny ładunek na pokładzie i prawdopodobnie także wielkie ilości metalu. »Lusitania« miała łodzie ratunkowe dla 3.000 osób.

Londyn, 10 maja.

Referent »Timesa« do spraw marynarki sądzi, że trzeba będzie zastanowić się nad kwestyą, czy admiralicya przedsięwzięła szczególne zarządzenia, aby »Lusitanię« ochronić przed zapowiedzianym atakiem niemieckim. Należy się zapytać, czy »Lusitanii« towarzyszył jaki okręt wojenny. Niebezpieczeństwo niemieckiej blokady zostało widocznie zlekceważone. Katastrofa »Lusitanii« pokazuje, że jeżeli wiele łodzi podwodnych połączy się do ataku, mają wielkie szanse powodzenia.

Podług »Timesa« »Lusitania« była u rządu asekurowana do wysokości 80 proc.

Archibald Hurd pisze w »Daily Telegraph«: Szybkość, z jaką »Lusitania« zatonęła, pokazuje znowu, że nawet najlepiej skonstruowany okręt nie może się utrzymać wobec ataku torpedowego.

Londyn, 10 maja.

Dzienniki potępiają w najostrzejszych wyrazach storpedowanie »Lusitanii«.

»Daily Express« posuwa się do tego, że powiada, iż byłoby dobrodziejstwem dla świata, gdyby ambasadora niemieckiego hr. Bernstorffa za ten mord posadzono na elektrycznem krześle egzekucyjnem. Podług doniesienia »Timesa« z Nowego Jorku panuje tam wielkie oburzenie z powodu losu »Lusitanii«. Ogólne zapatrywanie jest, że Wilson powinien teraz coś uczynić.

Opowiadania ocalonych.

Londyn, 10 maja.

Biuro Reutera donosi:

Podług opowiadań ocalonych, większa część pasażerów »Lusitanii« była właśnie przy śniadaniu i stała na pokładzie, aby oglądnąć wybrzeża irlandzkie, gdy nagle ukazała się na morzu biała piana, znacząca ślad lecącej torpedy. Nastąpił straszny huk, cały okręt drgnął i zaczął się przechylać. Miano jednak jeszcze nadzieję dotarcia do lądu. Wtem okręt został trafiony jeszcze przez drugą torpedę i szybko zatonął. Wszyscy ocaleni potwierdzają, że pasa-

żerowie i załoga zachowali się nadzwyczaj spokojnie. Kobiety i dzieci puszczono naprzód do łodzi. Gdy parowiec zatonął, wciągnął ze sobą do wiru 5 łodzi. Przed zatonięciem okrętu wiele osób wskoczyło do wody.

W Qeenstown rozegrały się żałosne sceny. Żony szukały mężów, matki dzieci. Wrażenie, wywołane podczas wyładowania 120 trupów mężczyzn, kobiet i dzieci, było straszne.

Podług opowiadania pewnego stewarda, woda dostała się natychmiast do wnętrza okrętu. W przeciągu kwadransa zatonął. Wielu pasażerów nałożyło sobie pasy ratunkowe i ci zostali z wody wydobyci. Na 10 łodziach »Lusitanii« ocaliło się około 500 osób. W chwili największego niebezpieczeństwa wysłała »Lusitania« sygnały radiotelegraficzne.

Londyn, 10 maja.

Wśród pasażerów okrętu „Lusitania“ znajdował się oprócz Vanderbidta także dyrektor teatru Frohman.

Milioner Pearson ofiarą »Lusitanii«.

Londyn, 10 maja.

Biuro Reutera donosi, że wśród podróżnych, którzy utonęli z powodu zatopienia »Lusitanii«, znajdował się także sławny milioner i finansista amerykański Dr F. S. Pearson.

Wrażenie w Ameryce.

Londyn, 10 maja.

„Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku, iż w **Stanach Zjednoczonych krytykują postępowanie admiralicyi angielskiej, która wcale się nie troszczyła o los „Lusitanii“.** Wskazują na to, że na tem samem miejscu, gdzie „Lusitania“ została storpedowana, dzień przedtem pojawiła się niemiecka łódź podwodna.

Waszyngton, 10 maja.

(Biuro Reutera). Pierwszy formalny komentarz Białego Domu o zatopieniu „Lusitanii“ zawarty jest w ogłoszonem wczoraj oświadczeniu sekretarza prezydenta, które powiada:

Prezydent Wilson naturalnie jest bardzo stroskany powagą sytuacyi. Rozważy on bardzo poważnie ale spokojnie drogę, jaką ma wybrać. Wie on, że obywatele życzą sobie, aby działał z rozwagą i stanowczością.

Zlekceważenie przestrogi.

Berlin, 10 maja.

Cała prasa niemiecka ubolewa nad śmiercią wielu niewinnych osób cywilnych na »Lusitanii«, wskazuje jednak na zamiar wygłodzenia Niemiec przez Anglię, **oraz na przestrogi ambasadora Bernstorffa, które niestety Anglia uważała za bluff i zlekceważyła.**

Kontrabanda.

Berlin, 10 maja.

Jak się dowiaduje Biuro Wolffa ze strony miarodajnej, na pokładzie »Lusitanii« znajdowało się 5.400 skrzyń amunicyi. Znaczniejsza część ładunku składała się z kontrabandy.

»Lusitania« wiozła 400 milionów złota w sztabach.

Wiedeń, 10 maja.

Według nadeszłych tu informacyj okręt »Lusitania« wiózł na pokładzie ładunek złota, wynoszący **11 milionów marek oraz za 400 milionów złota w sztabach.**

Tę tak znaczną przesyłkę złota przesłaną z Nowego Jorku do Anglii, tłómaczą, że pochodzi ona ze sprzedaży dewiz i efektów amerykańskich, dokonanej w Londynie. Celem tej manipulacyi było podtrzymanie kursu angielskich walorów w Ameryce.

Akcya „gołębi“ niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 10 maja.

»Nouvelliste« donosi, że »gołąb« rzucił wczoraj **bombę na Chateau Thierry.** Jeden budynek został zniszczony.

Na St. Dié trzy »gołębie« rzuciły 6 bomb. Szkoda wyrządzona nieznaczna.

Bitwa dwóch eskadr angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 maja.

Biuro Wolffa donosi:

Kilka tygodni temu nadeszła z Norwegii wiadomość o bitwie morskiej, w nocy z 7 na 8 kwietnia koło Bergen na brzegach norweskich. Jeden z wziętych do niewoli komendantów angielskiej łodzi podwodnej „A E 2“, zniszczonej w Dardanelach, otrzymał list datowany z 11 kwietnia. List ten, który dostał się w ręce niemieckie, donosi o tej bitwie co następuje:

„Okręt „Superbe“ zatonął. „Varrior“ tonie. Niemiecka marynarka nie miała żadnych strat. W piątek 9 kwietnia przybyło kilka krążowników ciężko uszkodzonych. „Lyon“ jest również uszkodzony. Oficyalne sprawozdanie przemilcza wszystko, co jest niewłaściwe. Wiele okrętów angielskich doznało uszkodzeń większych lub mniejszych.

Jak się obecnie pokazuje, **niemiecka flota w tej bitwie udziału nie brała. Biły się z sobą dwie wielkie eskadry angielskie, które w ciemności nocnej nie poznały się wzajemnie.**

Biuletyn turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 maja.

Agencya telegraficzna »Milli« donosi z głównej kwatery:

W Dardanelach nieprzyjaciel, aby módz donosić o skutecznych postępach, usiłował pod osłoną swoich okrętów wojennych atakować Ariburnu i Sed-il-Bar, został jednak każdym razem wśród ciężkich strat odparty aż do swych pozycyj na wybrzeżu. Nocy onegdajszej część prawego skrzydła naszych sił wpadła do fortyfikacyj nieprzyjacielskich, zabrała wiele materyału fortyfikacyjnego i magazyn środków żywności oraz przyrządy do lądowania. Mamy teraz pewność, że nieprzyjaciel używa kul dum-dum i umyślnie kieruje zawsze ogień swojej artyleryi na nasze place sanitarne.

Na froncie kaukazkim sytuacya ogółem niezmieniona. Ataki nieprzyjacielskie w kierunku na Olty zostały wśród wielkich strat nieprzyjacielskich odparte. Sytuacya rozwija się więc dla nas korzystnie.

W okolicy Dilman w Aserbejdżanie nasze oddziały przedsięwzięły kilka ataków przeciw Rosyanom, zadały im znaczne straty. Na innych terenach wojny nic ważniejszego.

Przed wybuchem wojny chińsko-japońskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 maja.

»Times« donosi z miarodajnego źródła japońskiego, że **Japonia w ostatniej nocie ofiarowała Chinom cofnięcie wszystkich żądań grupy 5-tej** z wyjątkiem żądania w sprawie Fuki.

Sajgon, 10 maja.

Krążownik japoński »Cuszima« przybył do Hajfong, w prowincyi Hanoj.

Nastrój wojenny w Japonii.

»Times« donosi z Tokio 6 maja:

Decyzya rządu zapadła dopiero po rokowaniach, które trwały dłużej niż rokowania przed wybuchem wojny z Rosyą. Markiz Macukata stawiał wiele pytań co do finansowej siły narodu. Ks. Tamagata okazał niezadowolenie z charakteru narad. Niema wątpliwości, że naród jest przychylnie usposobiony dla wojny i nie da się odstraszyć wmięszaniem się z zewnątrz. Jedynym mężem stanu, który jest przeciwny planom rządu, jest Inukaj, przywódca stronnictwa »Kokumin«.

Stan wojenny między Japonią a Chinami?

Wiedeń, 10 maja.

„Wiener Allg. Ztg“ donosi z Kopenhagi pod datą 8 b. m.:

„Tidende“ ogłasza, **że rząd północno-amerykański objął opiekę nad Chińczykami w Japonii.**

Większość chińskich urzędników konsularnych **opuściła Japonię.**

KRONIKA.

Kraków, 10 maja.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Uroczystość św. Stanisława. Wczoraj o godzinie 9 rano wyruszyła z katedry na Wawelu uroczysta, doroczna procesya z relikwiami głowy św. Stanisława do kościoła na Skałkę. Procesyę prowadził ks. biskup Sapieha w otoczeniu członków kapituły katedralnej z ks. biskupem Nowakiem na czele. oraz krakowskiego kleru. W procesyi wzięli udział członkowie wszystkich krakowskich stowarzyszeń katolickich oraz bardzo liczna rzesza wiernych. Po nabożeństwie wróciła procesya z relikwiami do katedry. Uroczystości ku czci św. Stanisława trwać będą do 15 maja.

Z niedzieli. Była pogodną, przeważnie słoneczną, ale nieco chłodną. W godzinach południowych niebo zachmurzyło się, lecz wkrótce zawitało słońce, w powietrzu rozlewała się balsamiczna świeżość majowa. Wiosna nadeszła już w całej pełni. Grusze, czereśnie i wiśnie pokryły się w ogrodach białem kwieciem, na plantach wszędzie zakwitły już bzy. Na okrytych wiosenną zielonością plantach naszych wrzało życie przez cały dzień. Po południu gromadki osób wybrały się na wycieczki na Sikornik, Skały Panieńskie i Bielany, by się nacieszyć wspaniałymi widokami przepięknych okolic Krakowa.

Kradzież. Do mieszkania prof. gimn. Jana Kmietowicza przy ulicy Siemiradzkiego pod l. 7 zakradł się przed kilku dniami złodziej i zabrał Wład. Prajerowi, przebywającemu obecnie w szpitalu w Lublanie, futro, palto i parę ubrań. Szkoda wynosi 600 koron.

Z kroniki pogotowia. Na ulicę Konfederacką w Dębnikach zawezwano wczoraj w południe lekarza pogotowia do robotnika Macieja Olesia, którego „zoperował“ w czasie bijatyki przy pomocy zwykłego noża jego sąsiad Stanisław Mróz, zadając mu ciężkie rany w pierś, głowę i twarz. Pokaleczonego Olesia w stanie nieprzytomnym odwiózł lekarz do szpitala św. Łazarza.

Tragiczny wypadek komendantów Legionów. Jak się z kół legionistów dowiadujemy, ulegli tragicznemu wypadkowi w zeszły piątek dwaj znani i wybitni dowódcy Legionów polskich, pułkownik Haller, komendant III pułku Legionów, oraz podpułkownik Wład Sikorski, szef departamentu wojskowego N. K. N. Szczegóły tego bolesnego wypadku, który wywołał żywe współczucie nietylko u legionistów, ale w szerokich kołach społeczeństwa, przedstawiają się następująco:

W ubiegły piątek jechali obaj wymienieni dowódcy Legionów samochodem, kierowanym przez inżyniera Włodka z Piotrkowa. Podpułkownik Sikorski jechał do Oświęcimia na zjazd komisarzy wojskowych N. K. N., a pułkownik Haller wracał na linię bojową do swoich legionistów po kilkudniowym urlopie.

Samochód jechał bardzo szybko. Nieszczęście chciało, że pod Częstochową pękło jedno koło podczas jazdy, samochód przewrócił się na szosie i nakrył wszystkich trzech pasażerów. Skutki wypadku okazały się bardzo bolesne dla jadących. Najwięcej ucierpiał pułkownik Haller, poranił się bowiem bardzo ciężko na całem ciele, złamał w dwóch miejscach nogę i zwichnął rękę. Podpułkownik Sikorski również odniósł dotkliwe rany, tak samo inżynier Włodek. Ofiary wypadku przewieziono do Częstochowy; pułkownika Hallera umieszczono w niemieckim szpitalu wojskowym, pp. Sikorskiego i Włodka w domu prywatnym. Lekarze orzekli, że p. Haller będzie musiał pozostać w łóżku przez 2—3 miesięcy, pp. Sikorski i Włodek przyjdą wcześniej do zdrowia.

Pułkownik Haller, komendant III pułku Legionów, okrył się sławą w czasie ciężkich, żmudnych walk w Karpatach z Rosyanami i zyskał miano »żelaznego człowieka«. Wśród legionistów cieszy się wielką, zasłużoną popularnością. Podpułkownik Sikorski należy do właściwych twórców i organizatorów Legionów polskich. Jako szef departamentu wojskowego N. K. N. położył ogromne zasługi około rozwoju szeregów legionowych. Jego dziełem było utworzenie polskiej szkoły podchorążych, która wysłała na plac boju cały szereg doskonałych oficerów dla polskich Legionów. Oficerom tragicznego wypadku towarzyszy ogólne współczucie.

Jak się dowiadujemy, obradujący przez ostatnie dwa dni świąteczne w Oświęcimiu zjazd komisarzy wojskowych N. K. N. wysłał do obu komendantów telegram z wyrazami gorącego współczucia i życzeniami jak najrychlejszego powrotu do zdrowia.

Mianowania w c. i k. armii. Porucznikami w rezerwie mianowani zostali: Stefan Królikowski, 13 p. p.; Roman Witkiewicz, pułk kolejowy; Maryan Mierczuk, 10 p. p.; Mieczysław Stępiński, 20 p. p.; Aleksander Rucki, 58 p. p.; Henryk Chmel, 57 p. p.; Karol Łojko, 3 p. p.; Mikołaj Mąsibrodzki, 56 p. p.; St. Ohanowicz, 30 p. p.; Piotr Lewacki, 20 p. p.; Władysław Miętta Mikołajewicz, 4 bat. strzelców polnych; Maksymilian Milata, 63 p. p.; St. Lechowicz, 10 p. p.; Karol Domański, 77 p. p.; Józef Rewiuk, 58 p. p.; dr Beno Binowicz, 95 p. p.; Zygm. Chmurowicz, 57 p. p.; Jan Sokalski, 15 p. p.; Karol Dynowski, 4 bat. strzelców polnych; Władysław Wysłocki, 4 bat. strzelców polnych; Wincenty Łuniak, 10 p. p.; St. Kowalski, 15 p. p.; Wilhelm Swierczek, 100 p. p.; Władysław Pająk, 80 p. p.; Jan Szał, 90 p. p.; Edward Bydliński, 15 p. p.; Jan Miodoński, 56 p. p.; Bruno Michnik, 98 p. p.; Eug. Lewandowski, 14 p. p.; Tadeusz Smarzewski, 49 p. p.; Leon Kozubski, 10 bat. saperów; Jan Machłowski, 1 bat. saperów; Mikołaj Świderski 15 p. p.; Aleksander Stolarski w 1 p. haubic polnych; St. Paszkowski w 32 p. dział polnych; St. Łepkowski w 1 p. haubic polnych; Jerzy Małczyński w 33 p. dział polnych; Włodzimierz Staromiejski w 33 p. dział polnych; Mieczysław Zieleniewski w 33 p. dział polnych; Antoni Szarski w 29 p. dział polnych; Feliks Lisiecki w 10 p. haubic polnych; Bronisław Monasterski w 32 p. dział polnych; Tadeusz Skwarczyński w 33 p. dział polnych; Jan Kubicki w 30 p. dział polnych.

Odznaczenie. „Wiener Ztg“ z 7 b. m. donosi: Franciszek Arciszewski, nadpor. 1 bat. saper. z Krakowa, odznaczony wojskowym krzyżem zasługi na wstędze waleczności, został odznaczony powtórnie przez nadanie Signum laudis na wstędze waleczności za mężne zachowanie się przed nieprzyjacielem.

Zmarli:

Regina Matejkowa, nauczycielka szkoły im. św. Anny, żona nauczyciela gimnazyalnego, umarła w Krakowie w 35 roku życia 8 b. m. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 4 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

W Gracu umarł 2 maja Józef Czałczyński. st. kontrolor pocztowy w Krakowie, w 62 roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu na cmentarzu rakowickim.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek: „Halka“, opera Moniuszki. Występ Al. Szafrańskiej.

We środę: „Tylko ostrożnie!“

We czwartek po południu: „Panna Clo-Clo“, farsa w 3 aktach; wieczorem: „Krakowiacy i górale“, opera narodowa J. Kamińskiego. Występ Heleny Miłowskiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 maja.

Dziennikarze na froncie.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej na froncie donoszą: Członkowie kwatery prasowej wojennej przedsięwzięli wczoraj pod kierownictwem komendanta— generała majora Hoena dłuższą wycieczkę celem zwiedzenia zachodnio galicyjskich pól bitwy.

Banknoty francuskie.

Paryż. Bank francuski upoważniony został do podwyższenia znajdujących się w obiegu banknotów z 12 na 15 miliardów. Układ ten wymaga jeszcze potwierdzenia parlamentu.

Eksplozya na okręcie angielskim.

Havre. Na pokładzie angielskiego okrętu »Hambleton Range« nastąpiła z niewiadomej przyczyny eksplozya. Jedna osoba zabita, jedna ciężko zraniona.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Jan Czaja, Feldspital 8/10, Feldpost 504, poszukuje szwagra, **Józefa Drożdża,** który był przy posterunku żandarm. w Mielcu, i wachmistrza **Jana Kabara** z Borowej. 3481-

Ktoby z towarzyszów broni miał jakie wiadomości o **Wacławie Cichockim** z Niżankowic, który służył przy 89 p. piechoty w Jarosławiu, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Helena Cichocka,** Przerów (Morawy), Velká Dlážka Nr 12. 3445-2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.